

stwierdzeniem o trudnościach z ich wyjaśnieniem wobec braku lub małej liczby źródeł. Jednym z takich zagadnień jest kwestia stosunków wewnątrz niemieckiego aparatu policyjnego, zwłaszcza między jego poszczególnymi pionami na szczeblu lokalnym, przepływu informacji czy gotowości do wykonania rozkazów. Dieter Pohl pokazał jedynie relacje między dowódcą SS i policji w dystrykcie a przedstawicielami Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Warto w tym miejscu choćby przytoczyć fragment sprawozdania policyjnego z 1942 r., w którym wspomniany już mjr Erich Schwiieger pisał o słabej współpracy z lokalnymi placówkami Sicherheitspolizei. Zaproponował nawet przydzielenie do każdego plutonu żandarmerii funkcjonariusza Sipo, który pokierowałby operacją pod względem logistycznym⁶.

Bogdan Musiał podał w miarę dokładną charakterystykę niemieckiej administracji cywilnej w dystrykcie lubelskim i GG, opisując także zachowanie urzędników cywilnych wobec miejscowej ludności. Przedstawił jednocześnie relacje między poszczególnymi pionami władz cywilnych oraz między nimi a aparatem SS i policji w GG. W pewien sposób przedstawione prace uzupełniają się wzajemnie, omawiając różne aspekty funkcjonowania niemieckich władz okupacyjnych w dystrykcie lubelskim na tle całego GG.

Jacek Wołoszyn



Jerzy Zajadło, *Odpowiedzialność za mur. Procesy strzelców przy Murze Berlińskim*, „Arche”, Gdańsk 2003, ss. 251

Spory związane z oceną komunistycznej utopii nie wygasły wraz z końcem XX wieku. Problem jednej z najbardziej ponurych tyranii w historii ludzkiej cywilizacji budzi wiele kontrowersji nie tylko w krajach, które miały nieszczęście doświadczyć marksizmu w praktyce. Niektórym zwłaszcza aspektom totalitaryzmu poświęca się zdecydowanie zbyt mało uwagi, co nosi nieraz znamiona świadomego zaniechania. O ile jakość dyskusji nad komunizmem w wymiarze historycznym nie może budzić zastrzeżeń, o tyle publikacje przedstawiające ten problem w kategoriach prawnokarnych stanowią rzadkość. Skutki tego zaniechania są w polskiej myśli prawniczej wyraźnie widoczne: to niejednokrotnie kontrowersyjne wyroki i budzące zdziwienie (a nawet oburzenie pokrzywdzonych) ich uzasadnienia. Zjawiska te świadczą o potrzebie pogłębionej dyskusji, która byłaby wstępem do wsparcia orzecznictwa teorią, tak by nie kłóciło się ono z poczuciem sprawiedliwości.

Jedną z pozycji wypełniających tę istotną lukę jest książka Jerzego Zajadły *Odpowiedzialność za mur. Procesy strzelców przy Murze Berlińskim*. Tematykę

⁶ BA Berlin-Lichterfelde, R 14, 462, Einsatzbericht über den Einsatz 1. Gend[armerie]-Bat[ailon] (mot[orisiert]) in der Zeit vom 26 bis 28 VIII 1942 im Sicherungsabschnitt nordwest[lich] Włoda-wa, Lublin, 29 VIII 1942 r., k. 159.

pracy zdradza rozbudowany tytuł; poświęcona jest ona procesom żołnierzy, oficerów i decydentów politycznych odpowiedzialnych za śmierć uciekinierów usiłujących przedostać się z NRD na terytorium RFN. Problem „antyfaszystowskiego muru obronnego”, znanego powszechnie jako Mur Berliński, postawionego niespodziewanie w 1961 r., stał się punktem wyjścia dla rozważań nad totalitarną przeszłością postrzeganą jako problem prawny. Koncepcja przybliżenia polskiemu czytelnikowi dorobku orzecznictwa RFN w tej kwestii ma szczególne walory. Tradycje niemieckiego prawodawstwa wywierały niejednokrotnie wpływ na rozwój naszej myśli prawniczej, rozwiązania prawne i instytucjonalne zaś, związane chociażby z powołaniem Federalnego Pełnomocnika do spraw Dokumentów Służby Bezpieczeństwa b. NRD (tzw. Instytutu Gaucka), były pomocne przy tworzeniu instytucji mających uporać się z komunistyczną przeszłością Polski. Dlatego też prawnofilozoficzna dyskusja związana ze sprawami „strzelców przy murze” (*Mauerschützen*) będzie miała wpływ na orzecznictwo w sprawach dotyczących karnej odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w imię ochrony interesów PRL.

Praca składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy, poświęcony historii granicy niemiecko-niemieckiej, skupia się szczególnie na powstaniu i funkcjonowaniu Muru Berlińskiego. Wybór przez Autora stosunkowo wąskiego fragmentu historii NRD zdaje się posunięciem słusznym, zwłaszcza iż celem publikacji jest spojrzanie na ów epizod z perspektywy prawa karnego w ujęciu orzecznictwa niemieckiego oraz europejskiego. Optyka taka, biorąca się z wymogów procesu karnego, nie do końca ma uzasadnienie w przypadku rozważań historycznych, do których odwoływać się trzeba również na sali sądowej. Szkoda więc, że Autor ograniczył się głównie do przywołania historii muru, pomijając istnienie złożonego aparatu kontroli i terroru, który miał służyć do utrzymania pełnej szczelności granicy komunistycznych Niemiec. Nie umniejsza to wartości książki, choć może nieco utrudnić czytelnikowi zgłębienie wszystkich aspektów procesów „strzelców przy Murze Berlińskim”.

Jedna z najbardziej interesujących części książki Jerzego Zajadły została poświęcona filozoficznym i teoretycznoprawnym aspektom rozliczania się Niemców z komunistyczną przeszłością. W krótkim stosunkowo rozdziale omówiono dyskusję toczącą się między niemieckimi jurystami, postawionymi wobec problemu rozliczenia na sali sądowej zbrodni popełnionych w imię ideologii. Przypadek Niemiec jest bowiem w tej materii szczególnie: państwo to musiało dwukrotnie sprostać trudnej próbie osądzenia zbrodniczych czynów popełnionych w „obronie” porządku prawnego. Aspekt ten znalazł swoje odbicie w książce, Autor pokusił się nawet o przeprowadzenie analogii między rozliczaniem przez sądy niemieckie zbrodni nazistowskich a ich postawą wobec czynów popełnionych w NRD.

Interesującym zagadnieniom przedstawionym w tej części książki szkodzi nieco skrócona formuła ich omawiania. Trudno jednak mieć do Autora pretensje, iż dążąc do jasności wypowiedzi, pominął niektóre kwestie związane z asymetrią w prawnej ocenie nazizmu i komunizmu. Zwłaszcza w Europie Zachodniej wciąż jeszcze panuje poważny brak obiektywnego podejścia do opisywania komunizmu, więc problem subiektywizmu w ocenie tych dwóch systemów totalitarnych jest dosyć złożony. Przekłada się to również na rozważania nad skutkami prawno-

karnymi faktów zaistniałych w państwach podporządkowanych ideologii komunistycznej i nazistowskiej. Przywołanie ambiwalentnego podejścia sądów niemieckich do sprawców zbrodni nazistowskich, a zwłaszcza nadmiernego liberalizmu i pobłażliwości wobec nich, oraz zestawienie tego z odmiennym (podobno) traktowaniem funkcjonariuszy państwowych NRD może budzić zastanowienie. Autor przytoczył nawet zarzut stosowania wobec tych ostatnich tzw. sprawiedliwości zwycięzców – argument chętnie wykorzystywany przez oskarżonych i ich środowiska. Należy jednak wspomnieć, że w samej pracy wielokrotnie wymieniane są przypadki osób, które – wbrew zwykłemu poczuciu sprawiedliwości – uniknęły kary, gdyż ich wina nie została udowodniona. Najbardziej typowy jest tu kasus Ericha Honeckera. Jego odpowiedzialność za zbrodnie popełnione na granicach NRD i RFN byłaby w postępowaniu sądowym trudna do podważenia. Tymczasem na skutek zjawisk o naturze politycznej, pozostających w sprzeczności z pojęciem praworządności, uniknął on zasłużonej kary. Zważywszy, że wciąż istnieją w Europie wpływowe środowiska, które nie wstydzą się określać zbrodniczych funkcjonariuszy reżimu komunistycznego mianem „ludzi honoru”, trudno jest mówić o surowszym traktowaniu zwolenników ideologii marksistowskiej, zwłaszcza w budzącym emocje aspekcie ich rozliczenia. W sposób znaczący wpływa to na próby klasyfikacji zbrodni komunistycznych w kategoriach prawnych i ukarania ich sprawców. Mimo że zrozumiała jest konieczność pominięcia w książce znaczącej części tej problematyki oraz przybliżenia reszty w bardzo ogólnym szkicu, takie potraktowanie tematu pozostawia u czytelnika poczucie niedosytu. Zwłaszcza że w efekcie powstaje częściowo tylko prawdziwy obraz surowości sądów niemieckich wobec winnych ciężkich przestępstw przedstawicieli reżimu NRD.

Innym bardzo istotnym problemem, poruszonym przez Autora w rozdziale poświęconym rozważaniom teoretycznoprawnym, jest spór między zwolennikami pozytywizmu prawniczego a tymi, którzy opowiadali się za różnie pojmowanym prawem natury, wywodzącym się z przekonania o istnieniu norm prawnych wyższego niż stanowione rządu. Łączy się on z pytaniem, w jakim stopniu indywidualna ocena odpowiedzialności funkcjonariuszy aparatu represji NRD jest związana z ogólną oceną całego ustroju tego państwa, zwłaszcza z jego prawem do arbitralnego definiowania pojęć dobra i zła. Przywoływana wielokrotnie w książce teza Gustawa Radbrucha o wyższości poczucia sprawiedliwości nad normami prawnymi oraz przeciwstawne jej próby usprawiedliwiania zbrodni popełnionych „w obronie” NRD świadczą, że jeden z najistotniejszych problemów teorii (i praktyki) prawa został w pracy *Odpowiedzialność za mur* właściwie wyeksponowany. Szkoda tylko, że również i w tym przypadku skrótowa forma jednego rozdziału nie pozwoliła na pełniejsze przedstawienie tego pasjonującego, ważnego dla historii myśli prawniczej sporu. Istotny temat odpowiedzialności tych, co wykonywali rozkazy, stanowi dobry pretekst, by przybliżyć czytelnikowi jedno z kluczowych zagadnień filozoficzno-prawnych XX wieku, polegające na dramatycznym rozejściu się prawa stanowionego z wrodzoną zdolnością do rozróżnienia dobra i zła. Książka Jerzego Zajadły spełnia i tę funkcję, choć Autor ograniczył się w tej materii raczej do krótkiego szkicu, co zresztą nadaje pracy wymiar popularyzatorski. Brakuje jednak dłuższego wstępu wyjaśniającego, który wprowadziłby czytelnika bezboleśnie w nieco hermetyczny świat teorii prawa.

Rozdziały trzeci i czwarty poświęcone zostały analizom konkretnych przypadków oskarżeń o pośredni lub bezpośredni udział w morderstwach, popełnionych na osobach usiłujących zbiec za granicę. Opisano poszczególne zdarzenia oraz omówiono wyroki w tych sprawach. Ta część została przedstawiona w sposób atrakcyjny dla czytelnika. Poszczególne sytuacje dobrze ilustrują całą kwestię procesów „strzelców przy murze”, dają wymiar praktyczny przywołanych wcześniej rozważań teoretycznych. Pozwalają dostrzec wielość problemów związanych z próbą osądzania systemowego bezprawia, zwłaszcza trudności z przełożeniem oceny motywacji sprawcy danego czynu na stopień jego winy. Jak podał Autor (stan z 1999 r.), wszczęto 62 tys. postępowań, w których wyniku skazano około trzystu osób, co trudno jest uznawać za wynik zadowalający. Stąd też opisane w pracy przypadki stanowią kazusy szczególne, w których w większości udało się osądzić sprawcę czynu i wymierzyć mu karę. Dociekania sędziów kolejnych instancji pokazują kłopoty, jakie sprawia próba wartościowania zachowań będących integralnym i nieprzypadkowym elementem uznawanego kiedyś powszechnie ustroju państwowego. Zwraca uwagę dążenie do negowania praworządności reżimu granicznego NRD i podważenia jego zgodności z normami wyższego rzędu lub też (z powołaniem się na regułę Radbrucha) poszukiwanie takiej interpretacji prawa „republiki ludowej”, jaka znosiłaby jawną niesprawiedliwość dotychczasowego jego stosowania. Przytoczone przykłady spraw dowodzą, że nie był (i nie jest) to proces bezbolesny – precedensowe wyroki nie zawsze były doskonałe, a ich ferowaniu towarzyszyła intensywna oraz trudna debata o charakterze politycznym. Argumenty używane w uzasadnieniach wyroków przez sądy kolejnych instancji (zwłaszcza Sąd Najwyższy) stanowiły dopiero próbę wypracowania (przez precedensowe rozstrzygnięcia) spójnej wykładni prawnej oceny systemowego bezprawia.

Wnioski, jakie można wyciągnąć z przebiegu procesów opisanych w pracy Zajądły, nie są zbyt optymistyczne. Zebrany przez niego materiał wyraźnie pokazuje, jak wiele przeszkód napotykał dążący do osądzenia funkcjonariuszy reżimu komunistycznego. Nie wolno bowiem zapominać, że za każdym z ponad 60 tys. postępowań stoi ofiara przemocy państwa lub jej rodzina. Podobnie zresztą w Polsce, dla wszystkich poszkodowanych nie ma znaczenia, czy gwałt im zadany był zgodny z obowiązującym w PRL prawem, nie muszą oni dbać o debaty toczone przez specjalistów. Tymczasem w natłoku prawnych interpretacji łatwo ginie z oczu problem pokrzywdzonych oraz strat, jakie ponieśli. A warto pamiętać, że choć w części są one wymierne i ofiary mają pełne prawo ubiegać się o godziwe zadośćuczynienie. Jeśli zawiodą próby ogólnoprawnego rozwiązania problemu zbrodni funkcjonariuszy komunistycznych, być może tę lukę zastąpią pozwy cywilne, pozwalające choć w ograniczonym zakresie doprowadzić do ukarania winnych.

Jeszcze mniejszym optymizmem napawają opisane przez Autora dążenia do osądzenia decydentów, ponoszących odpowiedzialność kierowniczą za stworzenie ludobójczego reżimu granicznego w NRD. Pomijając przypadek Honeckera i kilku innych dostojników, niektórzy z przywódców (choćby członkowie Narodowej Rady Obrony czy Biura Politycznego SED) stanęli przed sądem, a kilku zostało nawet skazanych. Niestety, w większości przypadków wyroki nie do końca odpowiadały poczuciu sprawiedliwości społecznej, czemu wyraz dawali zwłaszcza poszkodowani przez reżim komunistyczny.

Wspomniana wcześniej więź między dorobkiem prawodawstwa niemieckiego a kształtowaniem się polskiego orzecznictwa powoduje, że *Odpowiedzialność za mur* może być odczytywana jako ważki głos w zbyt słabej jeszcze debacie nad linią orzecznictwa w sprawach dotyczących komunistycznej przeszłości Polski. Przybliżenie różnych sposobów prawnej interpretacji zbrodni popełnionych w związku z ochroną granicy NRD stanowi dobry punkt wyjścia do analizy działań aparatu sprawiedliwości PRL, ze szczególnym uwzględnieniem służb specjalnych. W tej roli praca Jerzego Zajadły sprawdza się doskonale i nie wynika to tylko z niewielkiej liczby innych rozpraw na ten temat. Szkoda tylko, że nie dodano do tej części książki bogatszych przypisów rzeczowych, które zmniejszyłyby problemy czytelnika mniej obeznanego z terminologią prawniczą i ustrojem sądów w RFN. Również przybliżenie procesu formułowania podstaw orzecznictwa w prawie niemieckim byłoby wartościowym wzbogaceniem książki, pozwalającym na swobodniejsze śledzenie toczących się wśród prawników w RFN sporów.

W ostatnim rozdziale przedstawiono procesy „strzelców przy murze” przed Federalnym Trybunałem Konstytucyjnym i Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu. Interesujące jest zwłaszcza spojrzenie na zbrodnie funkcjonariuszy komunistycznych w świetle prawa międzynarodowego oraz na to, jak odmiennie oceniane były one przez sędziów reprezentujących różne tradycje prawne. Autor przytoczył obszerne fragmenty wyroków, co pomaga czytelnikowi wzbogacić wiedzę o prawnej i filozoficzno-moralnej interpretacji systemu totalitarnego, a zwłaszcza o rozpoznawaniu stopnia winy sprawców. Niejednoznaczności i kontrowersje towarzyszące sprawom przedstawionym w tej części książki dowodzą, że dylematy związane z rozliczaniem totalitarnej przeszłości są bolączką nie tylko polskiego sądownictwa. Należy jeszcze zwrócić uwagę na rdzącą się (nie bez trudności) w Europie świadomość, że rozliczenie komunistycznej przeszłości jest konieczne; w tej dziedzinie Polska ma jeszcze poważne braki do nadgonienia. Autor ograniczył świadomie w tym rozdziale swój komentarz, by w pełni oddać ducha tych orzeczeń i pozostawić czytelnikowi samodzielną ocenę materiału, choć może to utrudnić pełne zrozumienie wagi przytoczanych sformułowań. Dla czytelnika słabiej zorientowanego w terminologii i specyfice prawniczej przydałaby się pomoc w postaci pełniejszego scharakteryzowania instytucji, o których mowa w rozdziale.

Książka *Odpowiedzialność za mur* jest pracą wartościową oraz godną polecenia. Każdy zainteresowany karnoprawnym rozliczaniem komunizmu znajdzie w niej sporo ważnych dla siebie wątków. Dorobek niemieckiej myśli prawniczej wart jest zbadania, zwłaszcza w związku z poważnymi zapóźnieniami polskiego orzecznictwa. Dlatego nieco żal, iż tak interesującą tematykę przedstawiono w skrótovej formie. Procesy funkcjonariuszy aparatu państwowego NRD warte są dogłębnej analizy we wszelkich możliwych płaszczyznach, czytelnik może odczuć brak przedstawienia ich w szerszym kontekście filozoficznym czy historycznym. Morderstwa przy Murze Berlińskim wiążą się z systemem komunistycznym jako całością i ryzykowne jest rozpatrywanie ich w wąskim wycinku, wyznaczanym wymogami postępowania dowodowego. Wszelkie zbrodnie powiązane z istnieniem państwa o określonym charakterze ideologicznym powinny być rozpatrywane jako całość. Nie wyłącza to absolutnie indywidualnej odpowiedzialności osób za określone czyny, lecz poszerza ją znacznie o udział w tworzeniu systemu

zorganizowanego ucisku. Sprawdza się to w przypadku przywódców NRD, których stopień odpowiedzialności za zbrodnie popełnione na „antyfaszystowskim wale” równy jest (a może i większy) winie bezpośrednich sprawców morderstw.

Pochwały należą się wydawnictwu „Arche” za estetyczne wydanie książki. Jej atrakcyjna forma oraz poruszające fotografie wskazywałyby, iż nie jest skierowana tylko do wąskiego grona specjalistów, lecz ma popularyzować stosunkowo trudną i słabo poznaną tematykę. Szkoda, że przy tak starannym wydaniu i redakcji nie pomyślano o dodaniu słowniczka, pozwalającego wszystkim czytelnikom poruszać się sprawnie w gąszczu prawnohistorycznych terminów. Przybliżenie podstawowych informacji o ustroju NRD i jego instytucjach zwiększyłoby znacznie edukacyjne walory tej i tak ciekawej pozycji.

Mimo tych drobnych braków książka stanowi godną polecenia lekturę dla wszystkich zainteresowanych trudną historią XX wieku. Jest ona dobrym punktem wyjścia do rozważań nad specyfiką odpowiedzialności jednostki za czyny popełnione w imię zbrodniczej ideologii i stopniem jej winy. Ambicje Autora sięgnęły jednak dalej: ma on również na celu przybliżenie konfliktu między pozytywistycznym przekonaniem o samoistnej wartości systemu prawnego a związanym z prawami wyższego rzędu poczuciem wewnętrznej sprawiedliwości. Ten właśnie temat powoduje, iż pracy Jerzego Zajadły nie należy odczytywać tylko jako opisu konkretnego problemu prawnego i historycznego, lecz również w wymiarze znacznie szerszego wyzwania, jakim dla cywilizacji europejskiej jest istnienie ideologii totalitarnych.

Jacek Żygadło



Dorota Skotarczak, *Obraz społeczeństwa PRL w komedii filmowej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004, ss. 357

Co pewien czas jak bumerang powracają nawoływania do podejmowania badań interdyscyplinarnych. Od lat słyszymy przy tej okazji, że wymiana doświadczeń między specjalistami z różnych dziedzin nauki, posługującymi się w swej pracy różnymi warsztatami badawczymi, może przynieść bardzo interesujące rezultaty. Organizowane są konferencje naukowe, podczas których referaty wygłaszają historycy, ekonomiści, etnologowie, krytycy literaccy, kulturoznawcy, politolodzy, prawnicy, socjologowie itd. Niestety, często są to teksty powstałe jak gdyby „obok siebie” i tylko w niewielkim stopniu wzajemnie się uzupełniające.

Jeszcze rzadziej poszczególni naukowcy podejmują próby interdyscyplinarnego podejścia do przedmiotu badań, a już zupełnie w wyjątkowych przypadkach kończą się one powodzeniem. Trudno zresztą się temu dziwić, wszak kompetentne, poważne i wszechstronne opracowania tego typu wymagają od autora rozległych i bardzo zróżnicowanych lektur, a przede wszystkim umiejętności posługiwania się warszatem badawczym innej niż własna dyscypliny naukowej. Dlatego też każda tego typu próba zasługuje co najmniej na uwagę, jeśli wręcz nie na zainteresowanie i życzliwość.